

Naumowicz, Cezary

"Życie silniejsze niż śmierć. O nadziei chrześcijańskiej", Gisbert Greshake, Poznań 2010 : [recenzja]

Studia Teologiczne 29, 520-525

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gisbert Greshake, *Życie silniejsze niż śmierć. O nadziei chrześcijańskiej*, W drodze, Poznań 2010, s. 158.

Gisbert Greshake to jeden z najbardziej prominentnych teologów dogmatyków, którego książki chętnie tłumaczone są na wiele języków, w tym ostatnio także na polski. Profesor uniwersytetu w Wiedniu, później we Fryburgu, w ostatnich latach prowadził też gościnnie wykłady na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Podstawowe obszary jego teologicznych badań to trynitologia, charytologia i eschatologia. Nazwisko tego teologa stało się głośne swego czasu w związku z hipotezą „zmartwychwstania w śmierci”.

Już we wstępie do omawianej książki Greshake zaznacza, iż „rzeczy ostateczne” życia człowieka i historii świata, o których mówi eschatologia, odnoszą się tylko na pierwszy rzut oka jedynie do czegoś, co wydarzy się dopiero w dalekiej przyszłości i będzie zakończeniem czasu ziemskiego. „Rzeczy ostateczne” mają dla nas istotne znaczenie już teraz, przenikają naszą terażniejszość – nadając jej kierunek lub korygując ją. W ostatnich dziesięcioleciach eschatologia uległa pewnemu procesowi odnowy, tak jak inne dziedziny nauki o wierze. Wyzwania zrodzone z nowszej egzegezy, „niechrześcijańskich” koncepcji przyszłości, pytań i lęków terażniejszości doprowadziły do pewnych reinterpretacji, odkrycia nowych aspektów i perspektyw.

Z cyklu publicznych wystąpień autora dotyczących odnowionej eschatologii powstała w 1976 r. książka „*Stärker als der Tod*” (Potężniejsza niż śmierć), która miała 13 wznowień i wiele przekładów. Obecna książka to nowe wydanie tamtej pozycji w przeredagowanej formie, z zachowaniem jednak wielu akapitów i passusów. Została skrócona pierwsza część, do następnych zaś zostały włączone tematy nowe, takie jak kwestia reinkarnacji oraz problematyka „sądu”, który w ostatnich latach zyskał nową aktualność, szczególnie w aspekcie pojednania między ofiarami a sprawcami. Te przeróbki autor uznaje za konieczne, ponieważ trudno „mieć w kółko” gotowe teologiczne formuły. Wiara wchodzi w skomplikowany często układ relacji ze wszystkimi wymiarami rzeczywistości. W nowych sytuacjach i kontekstach wierze stawia się nowe pytania, co skutkuje „wyprowadzeniem” z niej treści dotychczas niedostrzegalnych, nieuwzględnianych z należytą wyrazistością. Także w eschatologii na pierwszy plan wysuwają się inne zainteresowania i tematy niż w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Niemiecki teolog zaznacza, że formułuje tematy w sposób, który byłby zrozumiały dla każdego chrześcijanina, dlatego unika ujęć abstrakcyjnych i wedle możliwości podejmuje refleksję mającą odbicie w doświadczeniu.

Pierwsza część książki omawia problem przyszłości i powodów nadziei. W biblijnych wypowiedziach na temat czasów ostatecznych niełatwym problemem jest ich obrazowość. Z wypowiedziami tymi rzecz ma się podobnie jak z pierwszymi rozdziałami Pisma Świętego, które mówią o „początku”. Historie te nie są wypowiedziami o charakterze informacyjno-opisowym, lecz wyrażają w sposób obrazowy fundamentalne prawdy o radykalnej zależności człowieka od Boga, ludzkiej godności i grzechu. „Wypowiedzi na temat ostatecznej przyszłości, które znajdujemy w Piśmie i tradycji, nie oferują wglądu w przyszłość na zasadzie jasnowidzenia. Wychodzą natomiast od wiary tu i teraz i są jej obrazowymi eksploracjami i prolongaturami na koniec historii życia i świata. Wyrażają olbrzymi potencjał nadziei, w sposób istotny przynależący do wiary” (s. 20). Greshake podkreśla ponadto, iż biblijne obrazy nadziei należy interpretować osobowo: nie chodzi o przepowiadanie przyszłości, ale o wyraz ufności, że to Bóg jest nadzieją człowieka. W dawnych ujęciach eschatologii tę problematykę przedstawiano nazbyt „reistycznie”. Dlatego słusznie Y. Congar określił takie ujęcia „fizyką rzeczy ostatecznych” (s. 17).

Niemiecki teolog wskazuje na ograniczenia tych koncepcji, według których można czysto „wewnątrzdziejowo” osiągnąć ostateczną i błogosławioną przyszłość oraz spełnienie. Konieczność śmierci byłaby wręcz siłą napędową, aby ludzkie społeczeństwo nadal kroczyło ku przyszłości. W takim pocieszaniu doskonałym „społeczeństwem” należy jednak „poświęcić” jednostkę, wydając ją na pastwę bezsensu. Istnieje zapewne cały szereg momentów progresji w biegu historii. Wiele elementów postępu jest jednak dwuznacznych (Greshake z czarną ironią zapytuje: „Czy to niby postępek, że kanibal w pewnym momencie do swych kanibalskich praktyk zaczyna wykorzystywać nóż, widelec i serwetkę?”, s. 42). Sam także niezaprzeczalny postęp techniczno-cywilizacyjny generuje nowe zagrożenia i niebezpieczeństwa. Prędzej zarysowuje się katastrofalny koniec historii, aniżeli dopełnienie dziejów.

Kiedy zanika nadzieja na „tamten świat”, wcale nie dochodzi do ubogacenia „tego świata”, lecz świat ten staje się pusty, bezcelowy i bez perspektyw, a człowiek zostaje zredukowany do poziomu „inteligentnego ssaka”. Wyrażenie „na drugim świecie” nie wprowadza jakiegos dualizmu, nie implikuje materialnego wyobrażenia drugiego świata ponad tym, ale pragnie wyrazić, że rzeczywistość w której żyjemy, nie kończy się na tym, czego doświadczamy i co tworzymy. Przyszłość Boga i wspólnota eschatologicznego życia z Nim rozpoczynają się „pośród” tej rzeczywistości, a dopełniają „poza” nią. Nadzieja na „tamten świat” jest krytyczną korektą fałszywych oczekiwań dotyczących tego świata.

Greshake zauważa: „Nadzieja na tamten świat niesie obietnicę przyszłości również temu, kto sam nie jest w stanie już nic zrobić i kto traktowany

jest przez bezwzględne myślenie postępowe (oceniające na podstawie dokonań) jako odpad społeczny, a więc człowiekowi staremu, niepełnosprawnemu, umierającemu. W ten sposób nadzieja na przyszłość Boga na tamtym świecie uwalnia od niewolniczej presji osiągnięć i dokonań, od gorączkowego działania za wszelką cenę, od owego godnego pożałowania, nakręcającego się aktywizmu (...)” (s. 45).

Nadzieja na „ojczyznę w niebie” nie prowadzi do bierności i zobojętnienia wobec tego świata, co tak często zarzucano chrześcijaństwu, lecz daje wolność ku nieskrępowanemu, rzeczowemu, cierpliwemu i spokojnemu działaniu, a także to działanie wyzwala. Ernst Troeltsch ukuł celne powiedzenie: „Tamtę świat siłą tego świata”. Kto zna „małe nadzieje”, jest w stanie urzeczywistnić także „wielką nadzieję” na cel ostateczny. Chrześcijanin „cierpliwie oczekując nadchodzącej przyszłości Boga, nierozdzielnie łączy to oczekiwanie z pełnym nadziei działaniem przemieniającym świat tu i teraz” (s. 53). Bóg podarowuje swoją przyszłość człowiekowi jako dar i zadanie. Nadzieja chrześcijańska jest nadzieją najradykałniejszą, która zupełnie niczego nie pomija, podczas gdy inne koncepcje nadziei muszą wydać całe wymiary i obszary rzeczywistości na pastwę rozpacz i beznadziei.

Druga część książki dotyczy tematyki, która w klasycznych ujęciach wchodziła w zakres eschatologii indywidualnej. Greshake zauważa, że w naszych społeczeństwach śmierć realna jest wypierana, próbuje się ją „ubrać w maskę znośności” (F. W. Graf). Nie znamy już właściwie „normalnej”, „realnej” śmierci, odsuwamy ją od siebie jako realną możliwość dla nas, a jawi się nam ona w zasadzie wyłącznie jako „wydarzenie medialne”, „zde-egzystencjalizowane”. Teolog zapytuje: czy da się wyprzec całkowicie śmierć z życia? Życie i śmierć przenikają się i przynależą do siebie w sposób nieodwracalny. „Śmierć jest nauczycielem powagi” (S. Kierkegaard), bliskość śmierci nadaje życiu głębię i pokazuje, że jest ono darem, prezentem. Ale też w przeciwieństwie do swego „pozytywnego” znaczenia dla samego życia, śmierć zdaje się jawić jako największy wróg życia, który musi zostać pokonany (s. 64).

Autor omawia następnie dwie wielkie figury, w których w historii ludzkości zarysowała się nadzieja wykraczająca poza śmierć: nieśmiertelność duszy i wskreszenie ciała (s. 69-73). Przewartościowanie chrześcijańskich obrazów nadziei było procesem bardzo skomplikowanym: chrześcijaństwo, zadomowione pierwotnie w świecie hebrajsko-semickim, musiało w swojej misji od początku przełożyć swe kategorie na pojęcia zrozumiałe dla świata kultury greckiej. Pewne elementy zostały wchłonięte i zasymilowane, inne odrzucono lub skorygowano (zasada „nawiązania i sprzeciwu”). Greshake dokonuje interesującej analizy tego procesu (niełatwe zadanie miała tu tłumaczka, musząc oddać w języku polskim niemieckie wyrażenia: *Fleisch, Leib, Körper, Leichnam*).

Chrześcijańskie wyznanie wiary w „ciała (*soma*) zmartwychwstanie” wyraża prawdę o tym, „że człowiek znajdzie spełnienie nie jako samotne duchowe indywiduum pozbawione historii, ale że wróci do Boga wraz z całym swym życiem, swym światem i historią, co więcej, z wszystkimi innymi” (s. 81). Wskreszenie ciała oznacza, że Bogu nic nie umknęło, bo kocha on człowieka, zbiera wszystkie lzy i każdy uśmiech (W. Breuning).

Wchodząc w tematykę dotyczącą zmartwychwstania Greshake podtrzymuje swoją hipotezę o „zmartwychwstaniu w śmierci”, choć formułuje ją w „złagodzonej” formie: „zmartwychwstanie w śmierci” nie wyczerpuje jeszcze całej rzeczywistości zmartwychwstania. Autor podejmuje ponownie dialog z jednym z najbardziej prominentnych krytyków tej hipotezy Josephem Ratzingerem. Nie sposób w krótkiej recenzji wchodzić w gąszcz argumentacji. Zwróćmy uwagę, że już w r. 1979 Kongregacji Nauki Wiary w „Liście o niektórych zagadnieniach związanych z eschatologią” bardzo jasno i krytycznie wypowiedział się w tej sprawie. Dziwi stwierdzenie Greshake, według którego „wielu (jeśli nie większość) teologów współczesnych” (s. 85) przychyliła się do hipotezy, iż w śmierci dokonuje się zmartwychwstanie. Zauważmy, że przeciw tej hipotezie opowiadają się nawet najwybitniejsi teologowie protestanccy (J. Moltmann, W. Pannenberg).

Dodajmy, iż w swoim dziele z 1969 r. („*Auferstehung der Toten*”) Greshake oprócz hipotezy „zmartwychwstania w śmierci”, wydawał się nie podkreślać idei końca historii. W innej pozycji wydanej w 1976 r. wraz z G. Lohfinkiem („*Naherwartung. Auferstehung. Unsterblichkeit*”) sam Greshake przemyślał na nowo swoje stanowisko co do końca historii, zachowując jednak ideę „zmartwychwstania w śmierci”. Dlatego hipoteza ta nie łączy się z zaprzeczeniem końca i spełnienia historii.

Przeświadczenie o wędrowce dusz po śmierci oraz o wielokrotnej reinkarnacji ducha znajduje swój podatny grunt także wśród Europejczyków. Najważniejszy motyw zainteresowania się naukami o reinkarnacji Greshake dostrzeżę w rosnącej tendencji do niezdolności do zawierania trwałych więzi. Wielu ludzi nie decyduje się na definitywne związki, wierność, lecz woli rozwiązania tymczasowe, eksperymentalne. Wielkość i godność człowieka zaś polega na tym, że jest on zdolny do definitywnych kroków, wierności przyjętym formom życia, więziom i odpowiedzialności. Ponadto reinkarnacja deprecjonuje cieleśność i sprzeciwia się chrześcijańskiej „zasadzie łaski”.

Autor krytycznie ocenia słynną hipotezę L. Borosa o ostatecznej decyzji człowieka w momencie śmierci (*Endentscheidungshypothese*), ponieważ postuluje ona możliwość decyzji w wolności, która wyjęta jest spod warunków egzystencji historycznej. Poza tym historia życia przed śmiercią ulegałaby devaluacji. Człowiek odnajduje tożsamość i sens życia nie wyłącznie mocą wol-

ności, lecz tylko w fakcie bycia obdarowanym przez Boga. Nie potrzeba żadnej hipotezy, aby „zrozumieć możliwość zbawienia dzieci nieochrzczonych, osób umysłowo chorych i ludzi, do których nie dotarła Ewangelia, ażeby dać ‘szansę’ u Boga także temu, kto zmarł w zadeklarowanej niewierze albo w grzechu ciężkim, aby również nam samym (...) dać nadzieję na ostatni, ‘radykalny’ akt wiary” (s. 108). Nawet „robotnicy ostatniej godziny” otrzymają „zapłatę”, stwierdza Greshake.

Trzecia część książki podejmuje tematy związane z eschatologią uniwersalną. Niebo to rzeczywistość wspólnotowa, nie prywatny „kącik” człowieka z Bogiem. Wskazuje na to biblijny, eschatologiczny obraz „uczty weselnej”. Niebo polega na tym, że będziemy wszyscy na wskroś „ciałem Chrystusa”, maksymalnie do Niego podobni i z Nim związani, ale także zjednoczeni z innymi w bezwarunkowej miłości (autor przytacza piękny komentarz Orygenesusa o ciele Chrystusa, które nie jest jeszcze „dopełnione”, s. 115). Niebo już teraz antycypuje się tam, gdzie Chrystus kształtuje się w ludziach i gdzie praktykuje się wiarę, nadzieję, miłość. Bóg w Trójcy Jedyny, jako jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego, stanowi wspólnotę i my również możemy osiągnąć pełnię w Nim jako wspólnota i we wspólnocie. *Communio Sanctorum in communio Trinitatis* – „wspólnota świętych we wspólnocie Boga Trójjedynego”.

Mówiąc o Bożym Sądzie, zdaniem niemieckiego teologa, nie można zapominać, że to także część „Dobrej Nowiny”. Oczekiwanie na Sąd odpowiada głębokiej ludzkiej tęsknocie za zbawieniem, sprawiedliwością, przejrzystością, prawdą, które tylko ów Sąd może przynieść, i to w wymiarze indywidualnym, eklezjalnym i historycznym. Autor włącza tutaj wątek pojednania między sprawcami a ofiarami obecny szczególnie w niemieckiej teologii.

Także „przekaz o czyścicu to na wskroś ‘Dobra Nowina’” (s. 128) i powinno nań w większym stopniu padać światło wielkanocnej radości. Czyściec to nie pół-piekiło. Boża miłość mnie wypala, burzy me zastrzeżenia, przeszkody, skorupy, niezdolności, żeby przyjąć Jego Boskie Życie Trójcy, by żyć wspólnotowo z Nim i z innymi ludźmi. „Szczęście” po śmierci będzie dopiero wtedy całkowicie autentyczne i bezwarunkowe, kiedy wszyscy osiągną swe ostateczne przeznaczenie. Greshake pisze: „Osiągnięcie pełni to proces, który dopiero na końcu dziejów świata zakończy się ostatecznie” (s. 129).

Według autora realna możliwość ostatecznej klęski ludzkiego życia stanowi niezbywalne sedno obowiązującej kościelnej doktryny o piekle. Podkreśla ona wagę wolności człowieka, który może ostatecznie rozminąć się ze swym celem. Ale wypowiedź tę trzeba umieścić w szerszym kontekście uniwersalnej woli zbawczej Boga (por. 1 Tym 2,4). W odniesieniu do Boga trzeba mieć uniwersalną nadzieję zbawienia, a w doniesieniu do człowieka „bojaźń i drżenie”. Między niebem i piekłem nie może panować symetria, nie są to dwie rów-

nie potężne ewentualności ludzkiego losu. Człowiek ukierunkowany jest na „tak” względem Boga i na miejsce dla niego odpowiednie, tj. niebo jako pełnię w Bogu. Piekło jest czymś o wiele „trudniejszym” do osiągnięcia. Patrząc zaś z perspektywy Bożej, trzeba pamiętać, że Bóg pragnie bezwzględnie zbawienia człowieka, a nie jego potępienia. W tej nadziei wierzący modli się za siebie samego oraz za innych: *W Tobie, Panie, zaufałem; nie zawstydzę się na wieki. Zamiast podsumowania Greshake przytacza strofy poezji Ch. Péguy, zaczynające się od słów: W wierze najbardziej miłuję nadzieję, mówi Bóg.*

Książka Gisberta Greshake jest cennym wprowadzeniem w tajemnice chrześcijańskiej eschatologii. Zgodnie z założeniem posługuje się językiem zrozumiałym dla szerszego kręgu czytelników, nie tracąc jednak niczego ze swojej teologicznej głębi i powagi. Autor jest wrażliwy ekumenicznie. Ubogaca eschatologiczną refleksję interpretacją trafnych i pięknych strof poezji. W duchu dialogicznym Greshake pragnie wyjść naprzeciw zainteresowaniom i wrażliwościom współczesnego człowieka, nie „uszczuplając” zarazem w niczym wielkiego skarbcza doktryny wiary w zakresie eschatologii. Podejmuje tematy „niewygodne”, jak np. piekło lub grzech.

Podstawowym problemem pozostaje oczywiście hipoteza „zmartwychwstania w śmierci”, która rozwiązuje jedne problemy, lecz rodzi inne: jakie są losy reszty rzeczywistości stworzonych? Czy można mówić o spełnieniu, gdy jeszcze Ciało Chrystusa nie osiągnęło swej pełni? Uważna lektura książki rodzi też inne pytania: Czy można zredukować treści eschatologiczne jedynie do ekstrapolacji teraźniejszości w przyszłość, jak wnioskuje Greshake? Intencją autora jest zapewne także zachęta do dyskusji i dalszych poszukiwań. Książka spełni swą rolę, gdy pomoże czytelnikowi zdać sprawę z bogactwa i siły nadziei eschatologicznej, jaka w nim zamieszkuje (por. 1 P 3,15).

Ks. Cezary Naumowicz